

**Józef Mackiewicz**

## Po zgonie synowej poety w Markucjach

*Z wieczora na dżdżu stali dwaj młodzieńce  
Pod jednym płaszczem wzięwszy się za ręce*

*Drugi był wieszczem ruskiego narodu,  
Sławny pieśniami na całej północy.  
Znali się z sobą niedługo, lecz wiele  
I od dni kilku już są przyjaciela.*

Tak o największym poecie rosyjskim, Aleksandrze Siergiejewiczu Puszkynie, pisał największy poeta polski Adam Mickiewicz. Wówczas nikt z dwóch przyjaciół przypuszczać nie mógł, że po tylu latach skrawek milczącej ziemi połączy dziwnie ich pamięć wśród potomnych. Ziemia jest człowiekowi uległa. Da sobie drzewa wyrębać i domy postawić, a później je zburzyć, da się przeorać, a nawet zmienić nie do poznania - na jedno tylko nie zezwała nigdy: na wyrwanie już związanych z nią wspomnień.

W ten sposób podwileńska miejscowość Markucie zespolona została na zawsze z imieniem Mickiewicza. Albowiem tu chadzały jego zamyślane kroki, tu było miejsce stałych wycieczek i zbiorów "Filomatów", tu zrodziła się idea, która wrzuciwszy Mickiewicza w kibitkę, powiozła go do Rosji, gdzie poznał Puszkina.

## Ostania posiadłość ziemska Puszkiców

Autor: Józef Mackiewicz

Sobota, 25 września 2010 - Poprawiony Piątek, 01 października 2010

---

Po latach, stała się rzecz dziwna. Sam Aleksander Puszkic nigdy w Markucicach nie był. Lecz oto pośrednim zrzędzeniem losu, podmiejska posiadłość Markucie przeszła w posiadanie jego syna, ale do dnia 11 grudnia 1935 r. została jako ostatnia ziemska majątność rodu Puszkiców, tzn. do dnia zgonu śp. Barbary Aleksiejewny Puszkicowej, synowej wielkiego poety rosyjskiego.

\* \* \*

### Pisał Mickiewicz:

*Drzewa moje ojczyste! jeśli niebo zdarzy,  
Bym wrócił was oglądać, przyjaciele starzy,  
Czyli was znajdę jeszcze? czy dotąd żyjecie,  
Wy, koło których niegdyś pełzałem jak dziecicę*

Zapewne wiele z tych dębów i wysokopiennych sosen nad brzegiem Wilenki, na górach Markucic, zostało jeszcze z tych czasów, gdy chodził pod nimi Adam Mickiewicz.

Jak dziwnie. Otaczają stary dwór puszkicowski, a w nim, w salonie, w rogu między dwoma szafkami, stoi drzewo. Stara kłoda słynnej sosny opiewanej przez Puszkica i na metalowej deszczulce napis brzmi:

## Ostania posiadłość ziemska Puszkiców

Autor: Józef Mackiewicz

Sobota, 25 września 2010 - Poprawiony Piątek, 01 października 2010

---

*Na granice władczeń  
diedowskich, na miastie tam,  
Gdzie w goru podymajęsia droga,  
Izrytają dożdiami, tri sosny  
Stojat - odna poodal, dwie drugije  
Drug k družkie blisko.*

Sosna ta, złamana 5 lipca w r. 1895 przez burzę, przywieziona została z rodzowego majątku Puszkina Michajłowskoje - do Markuc.

Można by rzec na to: góra z górą - nie, lecz oto drzewa wielkich poetów wzajemnie się zeszyły w Markuciach, zupełnie przypadkowo, zupełnie samorzutnie.

## Minister Mielnikow

Bo Markucie, wchodzące w skład tzw. wielkiego miasta Wilna, należały ongiś jako majątność ziemska do p. Godlewskiego. W r. 1867 ówczesny minister komunikacji imperium rosyjskiego, generał A. P. Mielnikow, kupił posiadłość i upodobał ją sobie ze względu na urocze położenie. W tym też mniej więcej roku wznosił obecny dom, czyli dwór, lub jak niektórzy wolą, na dawny system staroruską usad?bę. Córka jego Barbara poślubiła młodszego syna Puszkina Grzegorza i Markucie przeszły w posiadanie rodu Puszkiców.

Sam Mielnikow posiadał prócz tego inne majątności, a między innymi Majoraty w b. guberni lubelskiej, które w rezultacie procesów rewindykacyjnych powróciły do rąk dawnych właścicieli.

### Kto by nie pamiętał...

Biegło się ongiś do Markuś w podskokach, z góry na dół i znowu na górę. Jakże pięknie tam było. Pamiętam za wczesnego dzieciństwa, że lasy jeszcze stały. Drogi wśród jarów, drogi spadające jak wodospady. Oślaniała je płaszczem zieleni leszczyna, a wszędzie dęby i dęby, i sosny.

W dole rwała Wilenka, jak do dziś, po kamieniach, zbiegały się wokół strumyki, kamuszki, trawy, stare drzewa, ptaki i kwiaty.

W tym raju, pośrodku, zaraz za wylotem ulicy Subocz, wtedy Sierockiej, na wzgórku, w wielkim kłębowisku drzew, krzewów i zieleni leżała właściwa majątność Puszkiców. Płot zielonych słupków, grodzonych drutem (w "mirnoje wriemia" nie znano jeszcze pozostałości zasiek kolczastych z okopów) oddzielał park od świata pospolitego. Park wspaniale był utrzymany. Tudzież stawy i łąbędzie. Tamże obco strzelała spośród starodrzewia kopułka cerkwi. Bo w te czasy świat za płotem parku był dla nas obcy. Wjeżdżały we wrota "prolotki" i powozy, i pierwsze na świecie auta, a jeździli tam i "diejstwitielnyje sowietniki" i gubernatorzy, i archijerieje, i kornety lejbgwardii, i generały i inna "znat"?, bo ród Puszkiców należał do arystokracji rosyjskiej, nie tylko z ducha.

*Wodilis' Puszkiny z cariami,  
Iz nich był sławien nie odin...*

## Ostania posiadłość ziemska Puszkina

Autor: Józef Mackiewicz

Sobota, 25 września 2010 - Poprawiony Piątek, 01 października 2010

---

- pisał sam poeta, choć nie wiedział jeszcze, że wnuczka po kądzieli, córka młodszej Natalii, Zofia, poślubi Wielkiego Księcia Michała Michajłowicza.

Od tego czasu wiele wody spłynęło po wartkich kamieniach Wilenki. Rewolucja, wygnanie, emigracja i... wspólny wróg bolszewicki, starły zewnętrzną warstwę obcości - pozostała bliska dla każdego kulturalnego człowieka pamięć wielkiego poety.

## Ostatnia ziemská majętność Puszkina

Wracając jednak do sprawy, w jaki sposób wileńskie Markucie okazały się w rezultacie ostatnią posiadłością i niejako gniazdem tak ongiś bogatego rodu poety Puszkina - należy zahaczyć co nieco o genealogię.

Otóż Puszkina miał dwóch synów: Aleksandra i Grzegorza. Starszy, Aleksander, ukończył Korpus Paziowski w r. 1851 i wstąpił do lejbgwardii konnego pułku. W rezultacie dosłużył rangi generała broni (kawalerii) i zmarł w r. 1914. Pozostawił wiele dzieci, zarówno z pierwszego, jak drugiego małżeństwa. Przy życiu pozostał z drugiego małżeństwa syn Mikołaj i córka Helena, mieszkający na emigracji w Brukseli i Paryżu; z pierwszego: Grzegorz i córki Maria i Anna.

Mikołaj walczył z bolszewikami, początkowo w 1. Sumskim huzarskim pułku, później w oddziale specjalnie ochraniającym rodzinę cesarską na Krymie, aż po ciężkich przejściach dostał się na emigrację.

Natomiast Grzegorz jest w tej chwili w Moskwie i otrzymuje stałą rentę rządu sowieckiego. Maria i Anna również przebywają w Rosji.

## Ostania posiadłość ziemska Puszkina

Autor: Józef Mackiewicz

Sobota, 25 września 2010 - Poprawiony Piątek, 01 października 2010

---

Ojciec ich (starszy syn poety) otrzymał w spadku wielkie majątki w guberni Niżegorodzkiej, jak Bołdino, Lwowo i Kistnienówkę. Majątki te zostały oczywiście przez bolszewików skonfiskowane i z linii starszego syna poety nie pozostało żadne gniazdo rodzinne.

Młodszy syn poety Grzegorz (nie należy mieszać go z jego bratankiem mieszkającym w Moskwie) otrzymał w spadku ulubiony majątek ojca Michajłowskoje. Służył w tym samym konnym pułku lejbgwardii. W międzyczasie jednak ożenił się, jak już nadmieniliśmy, z córką generała Mielnikowa, właścicielką Markuc.

W setną rocznicę urodzin Puszkina, majątek Michajłowskoje został sprzedany skarbowi państwa, jako pamiątka narodowa, a syn jego przeniósł rezydencję do Markuc.

W ten sposób, po przewrocie bolszewickim i konfiskacie ziem - nasze Markucie pozostały jako jedyna posiadłość ziemska rodu poety. - Grzegorz Puszkina zmarł w r. 1905.

## Śp. Barbara Puszkina

11 grudnia 1935 roku, zmarła w wieku lat osiemdziesięciu, synowa wielkiego Puszkina, ostatnia właścicielka Markuc.

Brała aktywny udział w kulturalnym i oświatowym życiu kolonii rosyjskiej. Ludzie okoliczni powiadają o niej, że była zawsze dobra i grzeczna. A miała z tymi ludźmi ciągły kontakt. Majątek Markucie, niezbyt wielki obszarem, wchodził jednak w obręb miasta i na jego ziemi budowały się Popławy. -Dziś jeszcze na krętych uliczkach tego przedmieścia siedzi około 200 dzierżawców ziemi majątkowej. Poza tym inne tereny były z czasem parcelowane lub oddawane w długoletniąarendę.

### **Pozostał tylko park.**

Park, przez który przeciągnęła burza ostatnich dziejów, wojna, okupacja, najazd bolszewicki. - Wyrwano sztachety, połamano płoty, ścięto wiele drzew. Ogołociły się też okoliczne wzgórza. Gdzie ongiś szumiały dęby, dziś hula mroźny wiatr nad gołymi wydmami małych, nędznych poletek ludzi, którzy chcą żyć z kartofli i miarki żyta. Przyszły czasy nędzy i niedoli. Podupadły Markucie, zarosły trawą ścieżki. Dawno nie ma łabędzi...

W r. 1915 Barbara Puszkicowa wyjeżdża do Petersburga, wraca już na jesieni r. 1918 do Markuc, gdzie zastaje jeszcze okupację niemiecką. - Od tej chwili nie rusza się stąd więcej. Przychodzą bolszewicy i zastają ją w domu. Pocięli kilka portretów cesarskich, zrabowali wiele listów, dokumentów, fotografii i innych pamiątek puszkicowskich, spalili na bilardzie, aż wrócili do Moskwy. Dom ustał i przed tą najgroźniejszą próbą.

### **Wnuk generał-gubernatora wileńskiego**

Od kilku lat rządcą majątku Markucie jest p. Nazimow, wnuk wileńskiego ongiś generał-gubernatora. Nazimowcy - to rodzina z dawien zaprzyjaźniona z rodem Puszkiców. Ich posiadłości sąsiadowały ongiś z dobrami poety. ?Zmieniło się. Pan Nazimow, starszy już człowiek, pełen dystynkcji i powagi przybył do Wilna z estońskiej emigracji i objął rządy w podupadającym, ostatnim majątku Puszkiców.

Tu go zastał zgon ostatniej też tego majątku właścicielki i oto występuje obecnie jako

wykonawca ostatniej jej woli - testamentu.

Cóż się stanie z Markuciami?

## Dom zaklęty w pamiętkę

Długo musiałem kołować po śliskiej drodze bezśnieżnego w tym roku grudnia. Brama zamknięta na kłódkę. Wczoraj odbył się pogrzeb. Pochowano Barbarę Aleksiejewną w grobach rodzinnych, obok jej męża, a syna Puszkina. Na wzgórzu parku w Markuciach, na wprost cerkiewki. Nad nimi patronuje pomnik z katolickim krzyżem: "Marie Pelichet ur. w r. 1826... - to bona, staruszka.

W pobok werandy, przez sień, przedpokój wchodzimy do wnętrza. Gdyby mnie kto zapytał, jakie odniosłem wrażenie, odpowiedziałbym, że widziałem żywe muzeum. Nawet nie ze względu na pamiętki Puszkiniowskie, ale po prostu - jakby mnie ktoś przeniósł o lat 80, więcej, wstecz w środowisko tak dobrze znane z literatury rosyjskiej; środowisko bardzo stare "barskoj usad?by". Dom jest, zwyczajnie ciekawy jako muzeum i jednocześnie jako świadomość, że przed tygodniem żył jeszcze powszednim życiem i wspomnieniami, tak bardzo różnymi od dnia dzisiejszego.

Od wielkiego portretu Puszkina, po tysiące fotografii rozwieszonych na ścianach, złożonych w pudełka, w albumy. Nad biurkiem Grzegorza Puszkina lśnią wszystkimi blaskami epoletów dziesiątki mundurów, od wspaniałych kawalergardów do armijskich oficerów. Powiedziałem lśnią? Pożółkłe, wyblakłe, popstrzone przez muchy.

Stoi fotel poety, a nad nim półeczka z majątku Michajłowskoje. Lampa naftowa. Prześliczne biurka, krzesła, obrazki malowane przez samą Barbarę Puszkiniową, portrety cesarzów, firanki tkane w domu, jakieś serwetki, jakieś wyszywane poduszki. Pokoje obite materiałem, niektóre

## Ostania posiadłość ziemska Puszkiców

Autor: Józef Mackiewicz

Sobota, 25 września 2010 - Poprawiony Piątek, 01 października 2010

---

jeszcze z czasów, gdy tkwały je ręce chłopów pańszczyźnianych, a nawet sufity przykryte tym samodziłem. Szafki, szafeczki, starożytnego użytku przybory myśliwskie, obok oszklone półki pełne listów, wiele z nich stanowić dziś może dokument.

Z pokoju do pokoju, a jest ich trzynaście, a co krok to jakaś pamiątka.

Cóż się stanie z Markuciami?

## Niedoszły spadkobierca komunistą

Swego czasu śp. Barbara Puszkicowa zamierzała całość zapisać na rzecz swego ulubionego siostrzeńca, który przebywał w Rosji. Z wielkim trudem uzyskano zezwolenie na jego przyjazd. Przybył z żoną. Do starego, szlacheckiego, po dywanach tkanych ręką pańszczyźnianych, wszedł on i ona, która podaje się za dońską Kozaczkę, a bodajże rodem jest z ....Odessy. Komunistka. Mąż pod jej wpływem. Mieszkać było trudno pod jednym dachem. Po roku wrócili do Bolszewii.

## Testament

Zgodnie z ostatnim testamentem, majątek ma być rozparcelowany, spieniężony i sumy przekazane poszczególnym spadkobiercom (pozostała córka Puszkicowej z pierwszego małżeństwa). Sam zaś dom i wszystko wewnątrz, z ogrodem wokół, przechodzi na własność Wil. T-wa Rosyjskiego, z tym, by nic w nim nie zostało zmienione i wszystko - po staremu. Życie

## Ostania posiadłość ziemska Puszkina

Autor: Józef Mackiewicz

Sobota, 25 września 2010 - Poprawiony Piątek, 01 października 2010

---

się skończyło - pozostała pamiątka.

Dla tej pamiątki niepodobna stosować ambicji narodowościowych. Puszkina był wielkim poetą, w rzędzie największych świata. I dlatego pamiątka jego w tym domu zawarte i sam dom ostatniej jego synowej dla wszystkich pozostanie na zawsze cennym ogniwem, łączącym nas z przeszłością ludzkiej kultury.

Markucie Mickiewicza i Markucie Puszkina.

**J. M.**

*Słowo 1935 nr 348*

*Nasz Czas 13/2003 (602)*